Wydanie poranne
»GŁOS NARODU«
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 336 Kraków, Sobota dnia 11 Listopada 1905 r. Rok XII

Z Królestwa,

Stan wojenny w Królestwie.

Petersburg, 11 listopada. (Pet. aj. tel.) W **całem Królestwie Polskiem zostanie ogłoszony stan wojenny.**

Ruch na kolejach Królestwa.

Bydgoszcz, 11 listopada. Ruch osobowy na linii Iłowo-Mława-Warszawa **na nowo podjęty w ograniczonych rozmiarach.** Ruch towarowy będzie prawdopodobnie za dwa dni przywrócony.

Z Rosji

Gabinet Wittego.

Petersburg 11 listopada. (P. a. t.) Ponieważ ministrowie spraw zagranicznych **Lamsdorff** i sprawiedliwości **Manuchin pozostają**, można uważać gabinet za utworzony. Tylko portfele spraw wewnętrznych i oświaty jeszcze nie obsadzone.

Petersburg, 11 listopada. (Tel. Wł.) Pertraktacje Wittego z ziemianami rozbiły się, skutkiem czego kombinacje gabinetowe pogorszyły się znowu. - Ustąpienie hr. Lamsdorffa uważają za tem bardziej nieprawdopodobne, że obecnie jest on szczególniej powołanym do rozwiązania komplikującej się bardzo sytuacyi na Bałkanach.

Cenzura.

Petersburg 11 listopada. Pierwszy numer socjalistycznego organu „Nowaja Żyźń" został przedwczoraj wieczorem skonfiskowany. Przeciw redaktorowi wdrożono śledztwo za ogłoszenie programu stronnictwa.

Z carskiego dworu.

Berlin, 11 listopada. „Nordd. Allg. Ztg." zaprzecza wiadomości pism zagranicznych, jakoby carowa przyjęła była propozycyę ces. Wilhelma, by na pokładzie okrętu niemieckiego wyjechała z Peterhofu. Cesarz nigdy takiej propozycyi nie uczynił.

Uniwersytety i szkoły.

Petersburg, 11 listopada. (P. aj. tel.) Ministerstwo oświaty ogłasza, że nie można jeszcze ustanowić terminu otwarcia Uniwersytetów, z których wszystkie są zamknięte. Takie szkoły średnie są na nieograniczony czas zamknięte.

BUNT W KRONSZTADZIE.

Petersburg 11 listopada. (Pet. aj. t.) W Kronsztadzie **ogłoszono stan wojenny.**

Londyn 11 listopada. (Tel. Wł.) z Petersburga donoszą, że nadzwyczajny sąd wojenny w Kronsztadzie zawyrokował **zdziesiątkowanie marynarzy,** każdy dziesiąty marynarz będzie rozstrzelany.

Petersburg 11 listopada. (P. a. t.) Minister marynarki admirał Birylew udał się wczoraj do Kronsztadu.

Petersburg 11 listopada. P. a. t. oświadcza, że nieprawdziwą jest rozszerzona zagranicą pogłoska o ponownym buncie w Kronsztadzie. Położenie w Kronsztadzie było wczoraj spokojne.

Petersburg, 11 listopada. (Teł. Wł.) Wczoraj w południe **zdołano nareszcie stłumić bunt.** Przeciw zbuntowanym marynarzom uderzyła piechota, konnica i artylerja, zaopatrzona w karabiny maszynowe. Wojska te, w liczbie około 8000, pokonały marynarzy, ujęły wielu z nich i obsadziły miasto.

Szkody wyrządzone w mieście przez pożar i grabieże, są olbrzymie.

Londyn 11 listopada. (Tel. Wł.) Biuro Laffana podaje następujące szczegóły o zajściach kronsztadzkich: Wczoraj przed południem nad Kronsztadem rozciągały się czarne chmury dymu, zasłaniające widok; ośm magazynów wojskowych stało w płomieniach. Dostęp był utrudniony do miasta, a komunikacja telegraficzna i telefoniczna przerwana, gdyż słupy telegraficzne na przestrzeni 6 klm. od miasta poobalano, a druty telefoniczne zerwano.

Początek rozruchów był następujący: Do Kronsztadu wysłano z Petersburga okręt z 150 marynarzami, dla ukarania ich tam za przekroczenia dyscyplinarne. Był to ostatni czyn Trepowa. Żołnierze ci podczas transportu opanowali załogę i wywiesiwszy czerwoną chorągiew, wpłynęli do Kronsztadu sygnalizując bunt. Żołnierze i marynarze twierdzy zebrali się na brzegu i witali przybywających okrzykami. Następnie zbuntowani żołnierze połączyli się z marynarzami kronsztadzkimi i rzucili się na oficerów i urzędników marynarki. Twierdza faktycznie przez jakiś czas była w ich posiadaniu.

Berlin 11 listopada. (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że **już** dnia 5 bm. marynarze i żołnierze w Kronsztadzie zaczęli się burzyć i zażądali pozwolenia na odbycie meetingu. Gdy władze wojskowe odmówiły, marynarze, żołnierze artyleryi fortecznej i saperzy dnia 5 bm. popołudniu odbyli za miastem pod gołem niebem zgromadzenie, na którem uchwalili żądać: lepszej strawy, pozwolenia na mieszkanie po za koszarami i przychodzenia dwa razy na dzień do służby.

Dnia 6 i 7 zaczęły się gdzie niegdzie rozruchy; kupcy zaczęli zamykać sklepy, lecz 8 otworzyli je na nowo. Dnia tego na placu Aleksandra obalono wóz tramwajowy; to było sygnałem do buntu.

Podczas grabieży zrabowana wielki bazar kosztowności i zniszczono najcenniejszą na świecie bibljotekę żydowską.

Niezadowolenie w marynarce.

Londyn, 11 listopada. (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że w 14 i 18 korpusie marynarki ujawnia się wielkie niezadowolenie i zachodzi **obawa wybuchu buntu.** Korpusy te stacjonowane są w Petersburgu. Na podwórzach koszar ustanowiono oddział gwardyi.

KRONIKA.

KUPUJCIE U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 11 listopada.

Z Związku Stow. Zarobkowych i Gospodarskich. Wczorajsze posiedzenie komisji zakończyło się wspólnym bankietem w sali Grand-hotelu, gdzie do uczty zasiadło przeszło 60 osób.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym sprawozdania z posiedzeń komisyjnych, wybór prezesa na 3 lat, wybór uzupełniający na 3 lata w miejsce ustępujących 4 członków wydziału, wybór komisji kontrolującej, oznaczenie miejsca przyszłego Walnego zgromadzenia, wreszcie zamknięcie Zgromadzenia.

W „Przyjaźni" przy ul. św. Tomasza, odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. przedstawienie teatralne, na którem kółko amatorskie odegra Melodromat ze śpiewami p. t. „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie.

Wozy tranwajowe od dziś oczekiwać będą na publiczność wychodzącą z teatru miejskiego po przedstawieniu. Wozy zatrzymywać się będą przed bramą Floryańską.

Usiłowanie kradzieży. Dzisiejszej nocy, nieznany sprawca górnem oknem od podwórza wszedł do administracyi *„Głosu Narodu"* gdzie pootwierał kilka szuflad biurka należącego do działu inseratowego odłupał z dolnej części głównej szuflady sporo łupek drzewa, nie zdołał jednak jej otworzyć. Sprawca przy otwieraniu drzwi posługiwał się kluczami, złożonymi w ekspedycie, oraz wytrychem który przyniósł z sobą, a którego zapomniał zabrać.

Zgubiono portmonetkę małą, skórkową, mieszczącą w sobie kilka guldenów, i dwa klucze i drobne notatki — wczoraj pod wieczór w przechodzie ul. Florjańską. Znalazca raczy złożyć zgubę w administracyi dziennika.

Sejm krajowy.

(Sprawozdanie telefoniczne).

Lwów, 11 listopada.

W dalszym ciągu sejmowego popołudniowego posiedzenia, obok wniosków (podanych wczoraj), uchwalono także następującą poprawkę pos. Męcińskiego do rewelacji I, 1):

Jeżeli zamierzone wydzielenie nie przekracza jednej 5 części przestrzeni odnośnego ciała hipotecznego, przekładanie planu parcelacyjnego nie jest potrzebnem, dopóki przez dokonane wydzielenie przestrzeń ciała hipotecznego o jedną 5 część uszczuploną nie zostanie. W każdym razie przestrzeń pozostająca przy dawnem ciele hipotecznem, powinna obejmować przynajmniej 60 hektarów.

Przyjęto wreszcie rezolucję Gnoińskiego, domagającą się zabezpieczenia przez ustawę parcelacyjną rozdziału między parcelantów dodatków konkurencyjnych na kościoły i cerkwie, które przed rozparcelowaniem ciężyły obszarach dworskich.

Nastąpiły rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o zaprowadzeniu opłat szynkarskich i podwyższeniu opłat konsumcyjnych od piwa.

Pos. Korol wyjaśnił, dlaczego opozycja zgodzi się na ustawę następnie p. Biliński powitał ustawę, jako mającą na celu dobro kraju i zadawalniającą wszystkich. Mówca podniósł z uznaniem, że rząd przyczynił się do przyjścia do skutku ustawy, jakkolwiek zgoda rządu nastąpiła także z powodów natury skarbowej. Obecnie tedy, kiedy gasną przywileje, które dawały podnięte do słusznych czy nie słusznych agitacji, o charakterze społecznym, skoro usuwa się przedmiot agitacji, nie należy tworzyć nowej sprzeczności, mianowicie sprzeczności między interesami kraju a tych miast, dla któ-

rych zniesienie propinacji połączonem jest z ubytkiem dochodów. W tej intencji w interesie utrzymania harmonji społecznej wnosi mowca aby podwyższyć cyfrę, przeznaczoną na odszkodowanie miast do kwoty 2 i pół miliona koron, t. j. o jedną czwartą miljona koron więcej, aniżeli proponuje większość komisji budżetowej.

Wreszcie pos. Kolischer po dłuższym wywodzie fachowym i statystycznym zapowiedział że w dyskusji szczegółowej wniesie zniżenie proponowanej opłaty 8 koron od hektolitra piwa na 6 koron a wskazując na kulturalne i narodowe zadania, spełniane przez nasze miasta, oświadczył się za rezolucją pos. Bilińskiego.

Następnie odroczono posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

Na posiedzeniu wieczornem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem o opłatach szynkarskich i opłat od piwa.

Pos. Stapiński przedstawił straszne skutki alkoholu, który tak czy owak sprzedawany, w starej lub nowej karczmie, przy starej lub nowo uchwalonej ustawie, jest trucizną. Mimo to uchwala się dziś nową ustawę, która nie zmierza wcale do tępienia alkoholizmu. Car pierwej wprowadził ograniczenie w używaniu alkoholu, niż wy tu panowie, za rządów polskiego Sejmu w konstytucyjnem państwie. Nie mówię tego jednak, aby w kimś sumienie obudzać. U wybrańców żandarmów trudno mówić o sumieniu!

Marszałek wzywa mówcę do porządku.

Pos. Stapiński: Nie jest rzeczą opozycyi, podsuwać skarbowi nowe źródła dochodów, ale zamiast obciążać najuboższą ludność, należałoby obłożyć podatkami klasy bogatsze, przedmioty zbytku i t. p. Gminy wiejskie na tej całej sprawie wyjdą najgorzej. Miasta dostaną wynagrodzenie. Nikt natomiast nie myśli o żadnym funduszu dla wsi. Tak to — zakończył pos. Stapiński aluzyą do słów posła Górskiego — wyglądają w czynach słowa wygłoszone w tej Izbie o wielkiej miłości dla ludu.

Następnie ogólną dyskusyę zamknięto.

Jen. mowca contra p. Tarnawski wyraził zadowolenie, że myśl przedłużenia prawa propinacyi zgasła w zarodku. Imieniem stronnictwa demokratycznego oraz posłów z miast, przyłącza się mowca do opinii wyrażonej przez tych posłów, którzy wypowiedzieli uznanie dla czynników administracyi krajowej, za to, że zdołała tak korzystne warunki wyjednać dla kraju i że możemy mieć nadzieję, iż po upływie 1910 r. nareszcie będą mogły być zaspokojone te potrzeby, które natarczywie są niezbędne. Przedłożony projekt ustawy niezupełnie jest zadowalniający. Wiele okoliczności wpłynie na obniżenie dochodów z opłat konsumcyjnych. Przy udzielaniu koncesyi miastom, rząd krajowy winien uwzględniać dobro tych miast i ostrożnie z koncesyami postępować. Jeżeli miasta mają otrzymać dotacye z przyszłych dochodów, do których same się przyczynią, to kraj nic na tem nie straci. Przed ułożeniem klucza rozdziału dotacyi między miasta, należy od burmistrzów zażądać ich opinii. Mowca przyłącza się do wniosku pos. Bilińskiego o dotacyę dla miast w kwocie 2,250.000 kor. i prosi Izbę o uchwalenie dotacyi.

Jako jeneralny mowca pro przemawiał pos. Piniński. Po końcowym wywodziesprawozdawcy pos. Abrahamowicza przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, poczem uchwalono ustawę w drugim i trzecim czytaniu, w brzmieniu proponowanym przez komisyę, zmieniając tylko stosownie do wniosku gubernatora Banku austro-węg. dr. Bilińskiego kwotę przyznaną jako odszkodowanie miastom z 2 na 2,25 miliona k.

Następne posiedzenie dziś o g. 10 rano.

TELEGRAMY.

Obstrukcja kolejowa.

Praga, 11 listopada. (Tel. wł. Pos. Mastalko zawiadomił zastępców służby kolejowej, że ministerstwo kolejowe jest skłonnem do ustępstw i do rokowań. Wobec tego wysłano zastępców z Rosyi do Wiednia.

Wiedeń, 11 listopada. (Tel wł.) Kierownik ministerstwa kolei będzie dziś konferował z zastęp cami służby kolejowej, którzy stawią się na posłuchaniu w towarzystwie pos. Mastalka i Ellenbogena.

Z Izby franouskiej.

Paryż 11 listopada. W Izbie deputowanych Dumont (radykał) oświadczył, iż chce interpelować w sprawie ogólnej polityki rządu. — Dep. Grosjean (nacjon.) wnosi, aby naprzód obradowano nad interpelacjami, stojącemi już na porządku dziennym. Prezydent ministrów Rouvier oświadcza, ze pozostawia Izbie decyzję, uważa jednakże za stosowne, ze względu na panujące wzburzenie, aby naprzód obradowano nad interpelacją Dumonta.

Izba uchwaliła jednakże pozostać przy porządku dziennym. (Wielkie poruszenie). Między deputowanym Isard a ministrem spraw wewnętrznych Etienne przyszło do żywej wymiany słów, poczem Etienne wraz z ministrem wojny Berteaux opuścił salę. Prawica i centrum biły brawo, gdy Berteaux opuszczał salę.

Rouvier oświadcza, że rząd pozostaje na swem miejscu i gotów jest odpowiadać.

Dep. Jaures zapytuje, czy rząd jest w komplecie.

Rouvier odpowiada, że rząd taki, jaki jest,, obejmie odpowiedzialność za dyskusję i chce dać wyjaśnienia. (Oklaski, wrzawa).

Tymczasem mtnister Etienne powrócił na ławę ministerjalną.

Jaures wśród wielkiej wrzawy powiada, że ze względu na zmiany, jakie w rządzie zaszły, dalsza dyskusja jest niemożliwą, żąda więc odroczenia dyskusji.

Dep. Ribot oświadcza, że Izba tylko z tego powodu, że jeden minister opuścił salę, nie powinna odraczać dyskusji.

W tej chwili powraca Berteaux na salę i wśród oklasków najskrajniejszej lewicy siada na swem dawnem miejscu poselskiem.

Rouvier oświadcza, że los gabinetu nie może być zawisłym, od losu jednego ministra. (Poruszenie). Gabinet ma wielką odpowiedzialność tak za wewnętrzną i zewnętrzną politykę. Nie można pragnąć, aby gabinet ustępował bez wyłuszczenia swego zdania. Premier pragnie dać żądane wyjaśnienia i wykazać w jakim stanie pozostawia interesy państwa, jeżeliby miał zaraz ustąpić; nie pragnie zachować władzy, jeżeli nie ma mieć powagi. Przypominając program gabinetu i wyliczywszy jego dotychczasowe czyny, wskazuje zwłaszcza na ustawę o rozdziale Kościoła i państwa, która upadłaby z upadkiem gabinetu. Kraj znalazł na nowo spokój przez to możność udzielenia amnestji. Minister prosi więc o poparcie wszystkich republikanów i kończy słowami: Znajdziecie panowie mężów wprawniejszych w obronie republiki odemnie, ale nie znajdziecie nikogo, ktoby wam większą dawał rękojmię. (Oklaski i długotrwałe poruszenie). Rouvier oświadczył następnie, że rząd wydał zarządzenia przeciw antypatrjotycznym odezwom i wzywa Izbę, aby objawiła swe zdanie o jego oświadczeniu.

W dalszej dyskusji Berteaux oświadcza, że ustąpił, ponieważ przy głosowaniu w kwestji syndykatów służby państwowej większość rządowa składała się z prawicy i nacjonalistów, a on nie chciał gabinetowi żadnych czynić trudności. (Wesołość i wrzawa). Ustąpił zaraz z początku posiedzenia przed głosowaniem, ponieważ nie chciał utrzymywać się przy władzy wśród poniżających warunków. (Protesty, wrzawa).

Ribot krytykował stanowisko Berteaux i oświadczył, że progresiści nie będą dalej popierali gabinetu, jeżeli pozwoli, aby w jego łonie zagnieździła się anarchja.

Pelletan żąda, aby Izba położyła kres dwuznacznościom i oświadczyła, czy usłucha rozkazów Ribota. (Oklaski u socjalistów).

Dumont żąda wyjaśnienia, czy przedłożenie o rozdziale kościoła i państwa będzie załatwione jeszcze przed 1 stycznia, gdyż w tym wypadku nie chciałby brać na siebie odpowiedzialności za jej narażenie.

Rouvier powtarza swe oświadczenie, że chce się opierać tylko na większości republikańskiej, bez robienia różnicy między nimi. (Oklaski)

Berteaux protestuje przeciw zarzutowi Ribota, jakoby zaniedbywał swych obowiązków ministra wojny. Cały czas poświęcał narodowej obronie i udało mu się wprowadzić uspokojenie w armji.

Wniesiono kilka porządków dziennych.

Dumont stawia porządek: Izba liczy na rząd, że urzeczywistni rozdział Kościoła i państwa i będzie się wyłącznie opierał na większości, która się oświadczy za reformą.

Rouanet postawił porządek dzienny, potępiający dwuznaczną i chwiejną politykę i zażądał dla niego pierwszeństwa, co jednak odrzucono 372 głosami przeciw 126, poczem uchwalono porządek Dumonta 310 głosami przeciw 147.

Wyspa dra Moreau

H. G. Wells.

7) (Ciąg dalszy.)

Na pokładzie.

Wieczorem tego dnia, już po zachodzie słońca, ukazała się ziemia, Montgomery objaśnił, że tam jest cel jego podróży. Z powodu zbytniej odległości nie można było odróżnić szczegółów i wyspa przedstawiała się jako ciemna plama na szarych majakach wód. Słup dymu wznosił się z niej prosto w górę.

Kapitana nie było na pokładzie, gdy sygnalizowano ląd; dawszy upływ swojej wściekłości na mnie, potoczył się pod pokład i położył spać w swojej kajucie na podkładzie. Jego zastępca, który objął po nim kierownictwo okrętem, był właśnie ów szczupły, milczący człowiek, którego widzieliśmy przy sterze. I ten także był dla Montgomerego nieprzychylnie usposobiony. Kilkakrotnie próbowałem nawiązać z nim rozmowę, ale bezskutecznie.

Siedziałem z Montgomerym, pogrążony w przygnębiającym milczeniu. Przyszło mi na myśl, że służba mego towarzysza i jego zwierzęta, robią dziwnie nieprzyjemne wrażenie. Montgomery stale milczał o celach swej podróży i o swoich zamiarach co do owych zwierząt; wszystko to pobudzało coraz bardziej moją ciekawość, jednak nie napierałem na niego.

Zaczęliśmy gawędzić. Noc zapadała, gwiazd coraz więcej wchodziło na nieboskłon, cisza zaległa wielka i tylko od czasu do czasu przerywał ją jaki dźwięk z przodu okrętu, oświetlonego żółtem światłem, lub poruszenie zwierząt. Puma leżała zwinięta w kłębek, niby czarna masa w kącie klatki i błyszczącemi oczyma patrzyła na nas; psy zdawały się spać.

Montgomery wyjąwszy cygaro, w tonie na pół bolesnych wspomnień zaczął ze mną rozmawiać o Londynie i wypytywać o zaszłe tam zmiany. Mówił jak człowiek, który tam żył chętnie i nagle wyrzucony został stamtąd bez nadziei powrotu. Opowiadałem o wszystkim, com wiedział. Z każdą chwilą osamotnienie jego okazywało mi się coraz wyraźniej i rozmawiając z nim spoglądałem porównująco to na jego twarz dziwnie bladą w słabem świetle latarni, to na dalekie ciemne morze, gdzie w mrokach kryła się jego mała wysepka...

I zdało mi się, że człowiek ten przyszedł skądś z nieskończoności, aby mi życie uratować. A jutro ma opuścić pokład i zniknie mi znowu z widoku. — Nawet wśród zwykłych okoliczności powinno nmie to było zastanowić, ale przecież z jednej strony wydawało się zbyt dziwnem, aby wykształcony człowiek mógł mieszkać na tej nieznanej małej wysepce, a z drugiej uderzały jego niezwykłe pakunki. Zastanowiło mnie zaraz pytanie kapitana: na co mu tych zwierząt? I dlaczego, gdy z nim pierwszy raz rozmawiałem, zachowywał się tak, jak gdyby one nie należały do niego? A nadto w jego służącym było coś takiego, co na mnie zrobiło wielkie wrażenie. — Wszystko to rzucało mgłę tajemniczości na owego człowieka, a krępowało mi język.

(C. d. n.)

WYDAWCA: *ANTONI BEAUPRE*
EDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.
Drukarnia „Glosu Narodu" w Krakowie pod zarządem S. Szembeka.

NADESŁANE.

Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywil. w Krakowie ul. św. Jana Nr. 3.

Sobota: dnia 11 listopada 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane.

Sukna, chustki na głowę tybetowe, sznelkowe, włóczkowe, jedwabne na szyję, półjedwabne, pluszowe chustki tybetowe do odziania atłas materja wełniana, płótno na prześcieradła płótno, chustki klotowe i harasowe, trykoty męskie i damskie, aksamit, jedwabie, czapeczki dziecinne włóczkowe i wełniane, zapalniczki, cukierniczki, masielniczki, tortownice, garnitur na jajko, podstawki na owoce i ciastka szklanne, okulary, słuć na okulary, figurki, guziki, lada mała sklepowa z pultem, drabinki, deski z urządzenia sklepowego.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Kraków, dnia 10 listopada 1905.